

22
21
20
19
18
17
16
15
14
13
12
11
10
9
8
7
6
5
4
3
2
1
0

00
ak

PRZEMOWA

PRZY ŚLUBIE

GOTARDA TURNY

z

LUDWIKĄ TURNIANKĄ

dnia 14. Listopada 1860. r.

w

Objezierz
OBJEZIERZU

przez

X. DRA. RESPADKA

Proboszcza Ponieckiego.

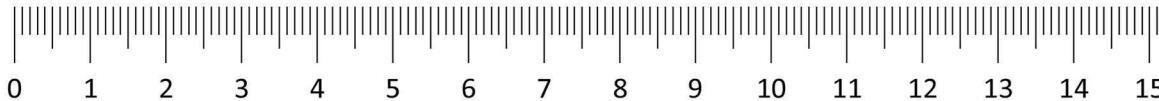
Dochód przeznaczony na Ochronkę w Gnieźnie.

POZNAŃ.

Czcionkami A. Poplińskiego.

1860.

7



BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU

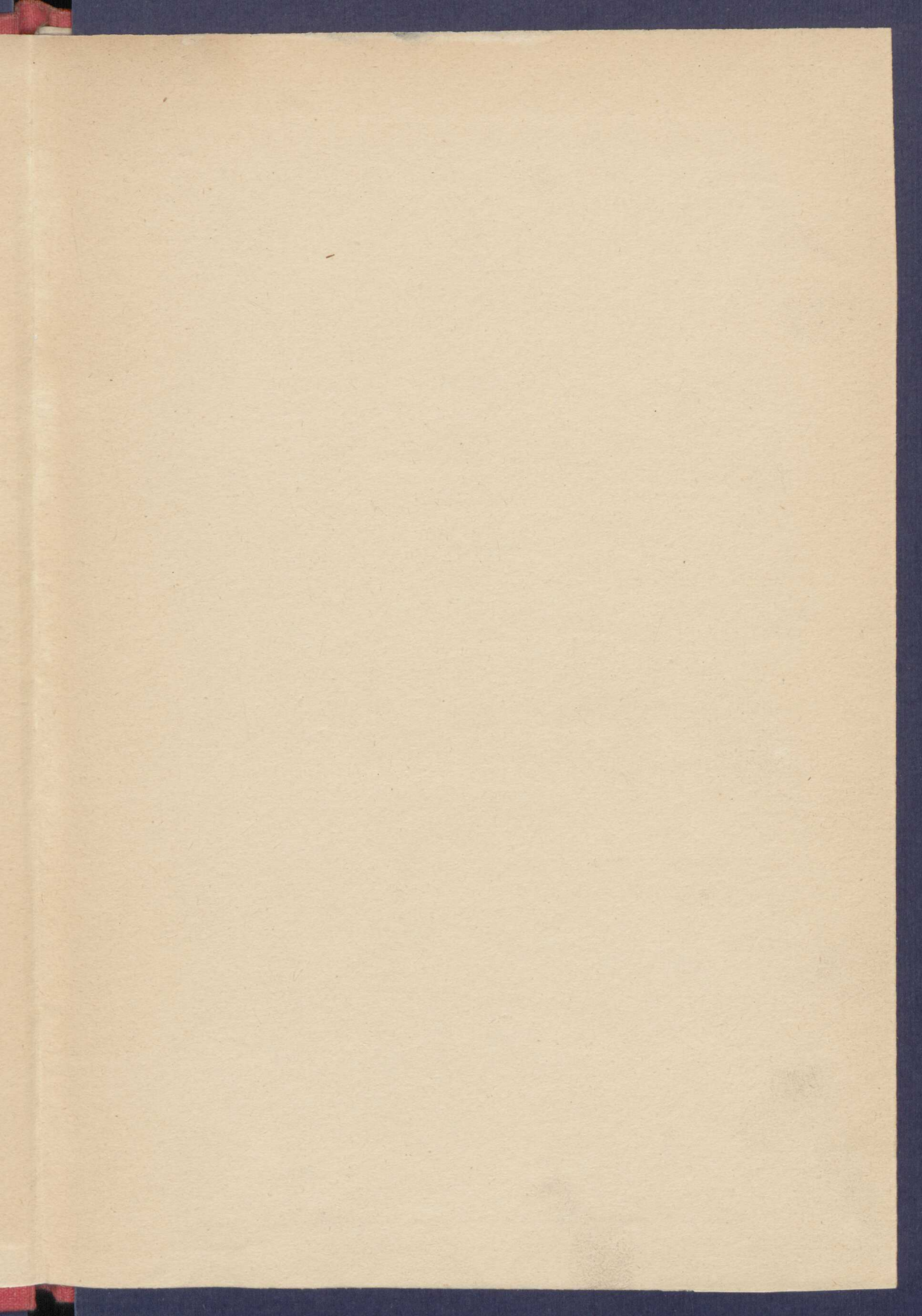


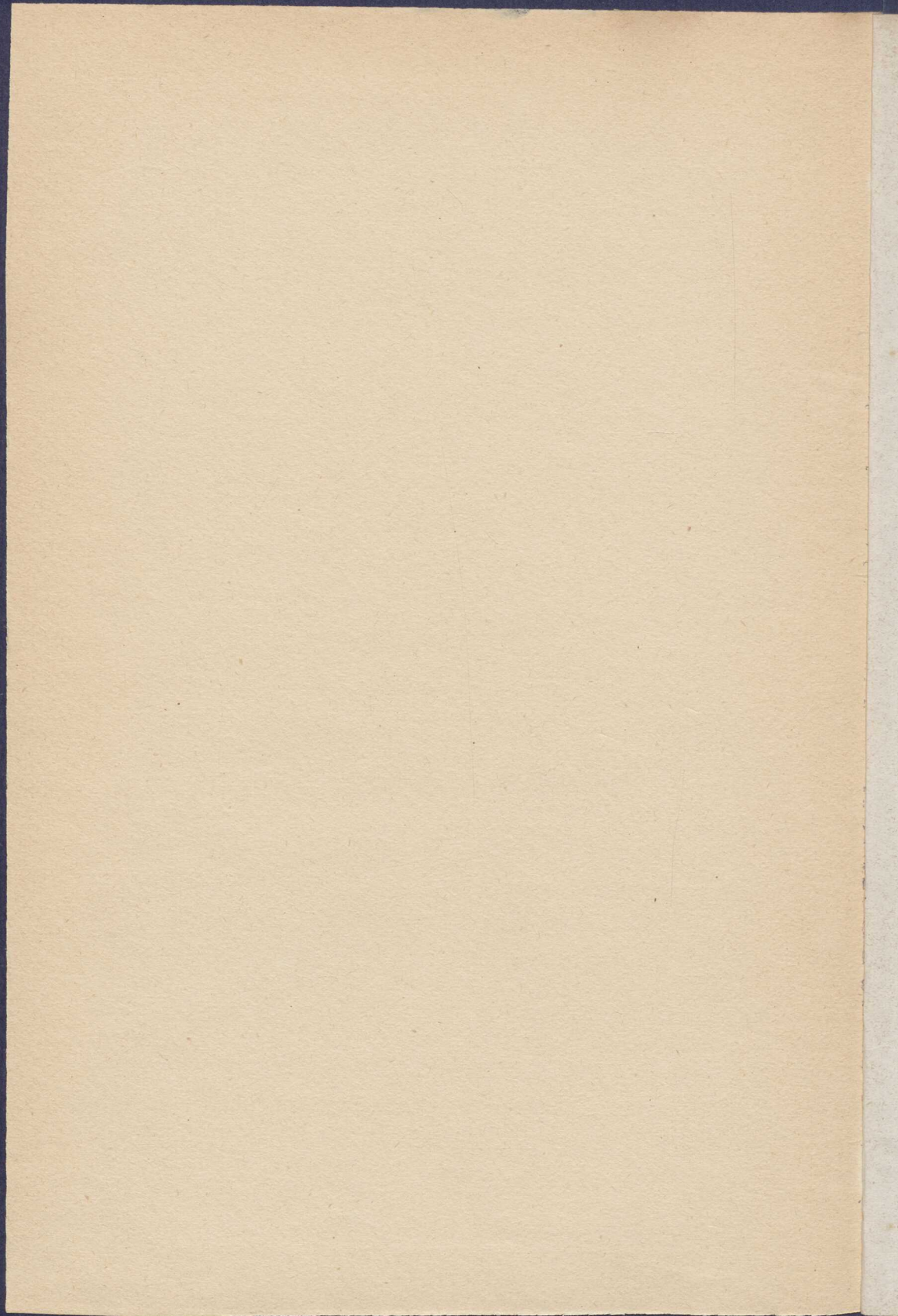
II
222501

Wypożycza się
tylko do czytelní

Wielki księga - Dwie przelomowy sładie







00
ak

PRZEMOWA

PRZY ŚLUBIE

GOTARDA TURNY

z

LUDWIKĄ TURNIANKĄ

dnia 14. Listopada 1860. r.

w

1. 10. 1860
OBJEZIERZU

przez

X. DRA. RESPADKA

Proboszcza Ponieckiego.

Dochód przeznaczony na Ochronkę w Gnieźnie.

POZNAŃ.

Czcionkami A. Poplińskiego.

1860.

9

1211. 10. 1860



222501. II

Wezwan też był Jezus i Uczniowie jego na gody, bo uczciwe jest małżeństwo we wszystkim.



1950. Da. 1931

PRZEMOWA

PRZY ŚLUBIE

GOTARDA TURNO

z

LUDWIKA TURNIANKA

dnia 14. Listopada 1860. r.

przez

X. Dra. RESPADKA,

Proboszcza Ponieckiego.

PRZEMOWA

1872
BIBLIOTEKA
GOTARZYN
W OBIEZIERZU

PRZEMOWA

1872

PRZEMOWA

1872

Szanowni Nowożeńcy; Dostojni Słuchacze!

Wezwan też był Jezus i Uczniowie jego na gody,
bo ucześciwie jest małżeństwo we wszystkim.

(Jan 3. II., 2.; do Żyd. XIII., 4.).

Dziwne są często drogi Pańskie, na które jakoby przypadkiem wchodzimy, żeby się już nigdy z nimi nierozstać. Cudowne zrzádenia Opatrzności, co nieraz niby to niespodzianym trafem łączy do śmierci osoby i ich serca, między którymi odległość miejsc a bliskość krwi wielki stanowiły przedział.

Trudno mi się, szanowni Nowożeńcy, tej myśli odjąć, widząc Was tu w tym świętym przybytku; trudno mi o niej nie wspomnieć, gdy się tak wyraźnie odbija na obliczu każdego, kto dokładniej zna początki waszego dziewiczego stósunku.

Bóg Was wyraźnie ku sobie zbliżył. — Bóg Was jedno drugiemu przeznaczył. I dla tego Was witam przy Chrystusowym ołtarzu radosnem pozdrowieniem Apostoła: *Weselcie się! a powtóre mówię weselcie się długo i zawsze!* Ale nie w ludziach; nie w zewnętrznych okazałościach, co oko zmysłowe bawia do czasu; nie w pożądlivosti ciała i spodziewanych przyjemnościach światowych; gdyż takiej radości prze-

powiada Pan boleść i smutki, wołając: *Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, bo będziecie narzekać i płakać.* (Łuk. VI., 25.). Taka radość jest gorszą od trucizny; taką radość przyrównać można do podstępnego myśliwca, który rzuca ziarno pomiędzy sidła, aby ściągnawszy je po chwili tem obfitszą zagarnął zdobycz. Wasza tedy radość powinna być radością sprawiedliwych; powinna być oną radością Proroka, który w zachwyceniu głosi: *Weseląc się, będę się weselił w Panu; i rozraduje się dusza moja w Bogu moim: że mię oblokł w szaty zbawienia, i ubiorem sprawiedliwości odział mię, jako oblubienica ozdobiona koroną i jako oblubienicę ubraną klejnotami jęj.* (Izaia. LXI., 10.)

A przez cóż taką, lub przynajmniej podobną, radość pozyskacie przy niniejszej uoczystości? Oto przez *wezwanie Jezusa na gody wasze, gdyż uczciwe jest małżeństwo we wszystkim.* Do tyła zaś jest uczciwe, iż od niego rozpoczął Zbawiciel długi szereg niepojętych dla nas cudów; iż napiętnował istotę jego tajemnicą wielką; iż uzacnił związek płci różnej sakramentalną świętością prawdziwego i powszechnego Kościoła.

I są rzeczywiście między *jednem a drugim* blizkie podobieństwa; ściśle zachodzą stósunki między stanem małżeńskim, a widzialnem Królestwem Bożem na ziemi. Jako bowiem niewiasta wzięta w Raju podczas snu z boku Adama, tak duchownie wzięty i Kościół na Gulgacie z krwawego boku Chrystusowego; jako Chrystus miłuje i miłować będzie po wszystkie wieki Kościół swój wszelaką doskonałością, tak miłować powinna i żona męża swojego do końca. Jako Chrystusowi rodzi przez Chrzest święty prawowierna oblubienica syny i wychowuje je nadprzyrodzoną łaską Niebu; tak rodzić i wychowywać ma w sakramentalnem złączeniu białogłowa młode pokolenia: na chwałę Bogu i pożytek ludziom. —

Czyliż więc niepotrzebny Jezus do tego przezacnego i wielkiego zadania? — Czyliż się obyć podobna bez Jego pomocy przy przedsięwzięciu, które docześnie zaczęte, błogosławione dla wieczności ma pozostawić skutki? Wszakże *ani ten, który szczepi, ani ten, który polewa, lecz Bóg, który pomnożenie daje.* (I. do Kor. 3., 7.).

Dla tego wzywajcie, a wzywajcie usilnie gorącą modlitwą Jezusa na gody wasze. Bo jeżeli ów Galilejczyk, przywiedziony w Ewangelii, nie chciał obchodzić zaślubin swoich bez Posłannika Niebios, jakżebyście Wy, Nowożeńcy, mieli o Nim zapomnieć? Wy, którzy jesteście nie tylko uczniami Jego, ale i wiernymi naśladowcami drogi krzyżowej pozostać pragniecie.

Zaprosiliście dzisiaj na świadectwo i współdziałal waszego aktu ślubnego licznych pokrewnych, i dobrzeście uczynili; lecz zaprosicie też i najbliższego krewnego, który z nieograniczonej miłości ku nam przyjął na się człowieczeństwo nasze. — Zaprosiliście, gdyż tak wypadalo, szczerych przyjaciół; lecz zaprosicie też i tego przyjaciela, który sam bez winy wypił dla nas i za nas do samego dna gorzki kielich męki. — Przywołujecie zapewne, choć tylko pamięcią, osobliwie Wam przychylonych, i to pięknie; lecz pamiętajcie przede wszystkim o najłaskawszym z łaskawych; pamiętajcie o Panu, *który łitościwy i wysoki nad wszystkie narody, a nad niebiosą chwała jego.* (Ps. CXII, 4.). Tym zaś Łaskawcą i Panem nie kto inny jest, jedno Jezus Chrystus. Tego przeto do gro-
na przytomnych a życzliwych Wam Gości wzywajcie szczególnie.

Nie dość przecię wzywać *Go* tylko w godzinie, od której błogosławieństwa całe zawisło życie; — w godzinie, w której kapłan mocą z góry sobie nadaną wyrzecze: *co Bóg złączył, tego ludziom rozrywać nie wolno.* Nowożeńcy! kto w takiej chwili przymierza swego nie porucza najwyższemu Patronowi, ten się puszcza lekkomyślnie w daleką a uciążliwą podróż bez pewnego przewodnika. Kogo w takiej chwili nie nagli potrzeba zakolatania całą wewnętrzną pokorą do nieprzebranego skarbu opieki Bożej, ten się dobrowolnie pozbawia jedynej bezpiecznej straży trudnego zawodu swego. A jako stado niebaczących gołębi, które poraz pierwszy nad szerokim polem próbuje lotu, staje się często łupem drapieżnego ptastwa; tak małżeństwu opuszczającemu Kościół s. bez bogatego posagu Chrystusowej łaski trudno się oprzeć nawałnościom świata, które wyjaławiają i najżywniejszą rolę dobrych początkowo przedsięwzięć. Tuż zatem przy Was, Nowożeńcy! przy Was najbliżej, bo nawet bliżej,



niż ojciec i matka, stanąć musi Odkupiciel: żeby przyzwolenie wasze do wspólnego a świętego związku powtórzyły chory anielskie; żeby to przyzwolenie było uroczystem echem onęj głębokiej prawdy: *co Pan postanowił dla nas w Niebiesiach, tego i my chcemy na ziemi!*

Lecz i taka bliskość Jezusa na godach jeszcze niewystarcza, skoro małżeństwu ma towarzyszyć terażniejsza i przyszła pomyślność. Goście się rozjadą, przyjaciele wrócą do swych zatrudnień, Wy zaś udacie się do skromnego a poczciwego dworu, by w nim rozpocząć duchowną budowę wzajemnego szczęścia. — I czyż tam sami około niego krzątać się myślicie? O, sami — nie spuszczać się na nikogo; bo pomoce inne i obietnice cudze cierpko zawodzą; sami się weźcie rączy do dzieła; sami założcie mocne fundamenta do wysokich ścian i szczelnego dachu waszych powodzeń; sami ile możności — byle nie mimo Chrystusa. — Chrystus niech Wam pierwszy otworzy drzwi do waszego nowego i własnego domu; Chrystus niech pierwszy próg jego przestąpi z pozdrowieniem: *Pokój miejscu temu!* Chrystus niech w nim i z Wami przebywa; gdyż tylko w Jego towarzystwie zdobędziecie *jedność i zgodę*; tę zgodę i jedność, o której powiada Psalmista: *iż gdzie ona jest, tam wdzięczne mieszkanie spolem; tam rosa błogostawieństw i żywot przyjemny.* (Ps. 132).

Wszakże jeżeli chcecie, żeby ta zgoda pożycia waszego była trwałą, to nie na dzień — nie na miesiąc lub rok pozwolicie z sobą mieszkać Chrystusowi; ale ciągle, ale na zawsze. Stałym *Go* trzeba uczynić domownikiem; pierwszym i ostatnim powiernikiem musi być waszych uczuć i myśli; pierwszym i ostatnim doradcą waszych pragnień i przedsięwzięć. — Wolą Jego świętą narysowane być ma wszystko wasze usposobienie; w Boskim Jego wizerunku przeglądać się powinna ustawicznie wasza dusza: inaczej będzie przy każdym nawiedzeniu, przy każdym niebezpieczeństwie trwożliwą, smętną i chorą.

Pospolici lekarze różne przepisują sposoby na utrzymanie zewnętrznego zdrowia, i to nie zawsze z należytym skutkiem; lekarz zaś niebieski daje wewnętrzne, pewne lekarstwa, aby w nas starego człowieka, którego pycha i miłość własna — jako gwałtowna rozpala gorączka —

z gruntu umorzył. Niezawodnie, iż tu nadzwyczajnego wstrząśnienia doświadcza natura ludzka; niezawodnie, iż tu do żywego dochodzi cięcie dla wyłączenia zepsowanych części od zdrowej reszty; atoli kto chce żyć nowo z Chrystusem, temu w Chrystusie umrzeć potrzeba; ten precz wyrzucić musi stęchły kwas światowości, który i odrobiną cały zaraża organizm. Pamiętajmy, co Paweł Ś. pisze Galatom: *Dziatki moje, z boleścią was znów rodzę, aźby Chrystus był w was wykształtowany.* (Do Gal. IV. 19.). Owo zaś bolesne wykształtowanie należy przyjąć za dar daleko droższy, niż urodzenie samo; — gdyż pierwsze stworzenie nas jest dla świata, a drugie, czyli wykształtowanie nasze wedle Chrystusa, jest dla Nieba. *Kto sieje na swem ciełe, z ciała żąć będzie skażenie; a kto sieje na duchu, z ducha żąć będzie żywot wieczny.* (Do Gal. VI., 8.).

Wypróbowanym w tej szkole zawsze jaśniej i wśród słoty pogodą, a zawierucha światowa nigdy im nie zachmurzy wewnętrznego pokoju, którego żadną ziemską monetą kupić nie można.

Wyraźny przykaz Mistrza: *zajedźcie na głębią jeziora i zapuście sieci wasze na połów* (Łuk. V., 4.) bezpośrednio dany Uczniom, dotyczy się wszystkich; lecz szczególnie Was dzisiaj, Nowożeńcy, obchodzić powinien. Dotąd pędziliście godziny i lata mniej więcej swobodnie dla siebie, i za siebiecie, każdy z osobna, byli odpowiedzialnymi. Odtąd zaciągacie w obec Boga i ludzi wspólne obowiązki, obowiązki poważne i obszerne. Dotąd opiekowali się Wami inni, zasłaniając Was czujnością swoją przeciw-wszelkim możebnym przygodom. Odtąd sami sterować macie waszemi losami po mętnych i wirowatych wodach światowego życia. Pilnujcie się przeto wzajemnie; bądźcie baczni we dnie i w nocy, by wspólna łódka waszego szczęścia nie zatonąła. Bo czyż świat nie jest rzeczywiście podobny do wzburzonego ciągle morza? — Czyż ludźmi nie rzucają, to w prawo to w lewo, nadzwyczajne zmiany i nawalności czasów, które człowiek napróżno w poczęciu wstrzymuje, a których końca obliczyć nie zdolny? Że wśród takich zamieszai traci poganin *wiarę* i *nadzieję*, to nam wiadomo z historii, i nie dziwimy się temu wcale; ale szczeremu zwolennikowi Chrystusa nigdy nie zbywa

na przytomności, na odwadze i ufności; bo wie dokładnie o wszechmo-
cnym i wszechinadnym sterniku, który nietylko małym statkiem poje-
dynczego człowieka, lecz i wielkimi okrętami narodów ostatecznie kie-
ruje. I tego to sternika poznał wieszcz święty, gdy woła: *Dokądże pój-
dę od ducha twego? Kędy uciekę od oblicza twego? Jeżeli wstąpię do nie-
ba, tamesz ty jest; jeżeli wstąpię do piekła, tamesz jest. Jeżeli wezmę skrzydła
moje rano, a będę mieszkał na końcu morza, i tam mię doprowadzi ręka
twoja, i trzymać mię będzie prawica twoja.*

W tej prawicy pokładajcie, Nowożeńcy, wszystką waszą wiarę i
nadzieję; pod zasłoną tej prawicy zapuszczajcie na jeziorze życia sieci
wasze, żebyście niemi bogaty wydobyli połów. — Zapuszczać bowiem
sieci znaczy, wedle Ewangelii, tyle: co ustawicznie pracować, walczyć
i modlić się; a pracować, walczyć, modlić się i o powodzenie doczesne
i o wieczne zbawienie.

Jako zaś Odkupiciel zejść raczył z wysokości swych w ostatnie
głębinę grzesznego świata — i zawoławszy potem na drzewie cierpień:
Ojcze, wszystko się spełniło! wrócił do chwały niebieskiej; — tak i Wy
przez ciągłą pracę i ciągłą walkę zdążać musicie ku mecie chrześcijań-
skiego zwycięstwa.

A choćby Was też czasami na tej drodze spotykały wielkie kło-
poty; chociażby Wam dokuczały ciężkie frasunki, to wiecie u kogo szu-
kać należy podpory i ulgi. — Chrystus chce, umie i może przy każdej
okoliczności zaradzić potrzebom swych wiernych; bo skoro w Kanie Ga-
lilejskiej zamienił wodę na wino, toć i wasze utrapienia zaprawi pocie-
chą, a łzy czystego serca obróci w wesele, byleby stągwie domu wasze-
go były zawsze napełnione prawdziwą skruczą i zupełnem poddaniem
się świętej Jego woli.

Wiem, że to niełatwe do wykonania zadanie; ale Zbawiciel to
wykonanie nakazuje, więc się ociągać nikomu nie godzi. On nas sam
przykładem swoim do niego zachęca; On nas sam łaską swą świętą przy-
niem wspiera. — A potem, czyż to nie szlachetne zatrudnienie, pełnić
wśród zawał, prześladowań i szyderstw sprawy Bogu przyjemne? Czyż

to nie szlachetne zatrudnienie w domu własne zakładać szczęście, a obok tego wspierać ubogich, pouczać błędzących, dzwigać braci z nędzy i pocieszać strapionych? Czyż to nie szlachetne zatrudnienie zasłaniać pierśią prawowierne ołtarze, a stawać w obronie narodu przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznej swobody i wewnętrznego porządku? Każdy tu może rękę przyłożyć; każdy tu może i powinien coś uczynić; *kto zaś nic uczynić nie chce, ten niechaj nie pożywa dziennego chleba*, mówi Apostół. (II. Tessel. 8—12.).

Nowożeńcy! niedługo się pożegnacie z nami; a pożegnawszy się, obierzecie stałe siedlisko w tych częściach ziemi, wszystkim nam wspólnej i drogiej, gdzie poruszona została ogromna a szcero-chrześcianańska robota: wydobyć człowieka z jego poniżenia! *) Przyłóżcie się z całą uczciwością i wedle możności waszjej do tego szczytnego dzieła. Rozpocznijcie własną pomyślność współdziałaniem w pomyślności bliźniego, zaniedbanego z uprzedzeń aż do surowych przesądów! Pilnując sumienia swojej zagrody, niezapominajcie i o tój najliczniejszej części narodu, która dotąd wskazaną była na hańbiącą szczerych członków Chrystusowego Kościoła niedolę! Jest to jedna z tych starych win społeczeństwa polskiego, która wielce ciąży nad krajem naszym; tak zaś nad nim ciąży, że się już niemal ziściła groźba Proroka: *Zgrzeszyliśmy Panu Bogu naszemu, my i ojcowie nasi od młodości naszej aż do dnia tego, a nieśluchaliśmy głosu Pana Boga naszego.* (Jerem. IV., 25.) *Dla tego w niewolę zawiedzion lud, iż nie miał umiejętności; zacni jego powymierali, a pospółstwo wyszło z pragnienia.* (Izaia. V., 13.).

Co więc lepsi narodu kilkakrotnie rozpoczynali, a do czego obcy z własnych może widoków *na zewnątrz* i *urzędowo* dali niedawno pochop, to niechaj swoi całkowicie i rzetelnie dokończą. wymierzając w imieniu Ojczyzny sprawiedliwość tym, którzy ją sobie przez wieki krwawym wysłuchali potem!

*) Gotard Turno jest dziedzicem Strychowa, w gubernii Grodzieńskiej, powiatu Kobryńskiego na Litwie.

Prawda, że tu trzeba ustąpić. Lecz jeżeli próżność, zbytki, swywola i wszelkie inne namiętności wymagają ofiar, które wycieńczają zdrowie i majątki; czemużby sama tylko cnota traciła do nich najwłaściwsze swe prawa? Dla tego cześć obywatelstwu naszemu, że się tak licznie i ochoczo zajęło urządzeniem sprawy, którą nakazuje samo przyrodzenie, której wymaga roztropność i pożytek towarzystwa, o której załatwienie przedewszystkiem woła, a woła od dawna i głośno religia zbawienia. — Przedwieczna mądrość *wszystko pod miarą, liczbą i wagą rozrzadziła*. (Ks. Mądr. XI., 21.). *Bóg uczynił małego i wielkiego, sam zaś jednakowo mając pieczę o wszystkich* (Ks. Mądr. VI., 8.), żąda i po nas, abyśmy wzajemnie około siebie należyte wykonywali staranie. — Wszakże jednego wszyscy uznajemy Ojca na Niebie; jeden nam wspólny sposób stworzenia i jeden kształt; jeden początek i jeden koniec. *Jedno tedy jest wyjście wszystkich do żywota*, mówi Zakon, *i jednakie zejście*. (Loc. cit. VII., 7.). A jeżeli pod względem ciała tyleśmy sobie podobni, miałabyżby znamienitość co do duszy między nami niewypełniony stawiać przedział? Przecię nam wspólna ta sama istota ducha, *chwałą i czią ukoronowana, a mało co pośledniejsza od Aniołów*. (Ps. VIII., 6.). Przeciężemy porówno nieśmiertelni i porówno drogim Chrystusowej Krwi skarbem odkupieni. Przecież coraz bardziej winniśmy wnikać w ducha Ewangelii i rozpamiętywać powagą jęj uświęconą prawdę: żeśmy jednego domu familią, która się ma zobopólnie wspomagać i zobopólnie sobie osładzać przykrości. Skoro wszechrzeczy Stwórca nie skąpi ani niskim, ani wysokim radości wiosennęj, co kwiecistą barwą nęci oko i serca; dla czegożby nauka Pana i Zbawcy naszego, która od samego początku była związką i regułą społeczności, miała wykluczać pewną klasę ludzi od najgłówniejszych praw chrześcijańskiego stowarzyszenia? — Wolnościśmy dziećmi w Chrystusie Jezusie, bo wypełnienie Zakonu to miłość. (Do Rzym. XIII., 10.). *Ku wolności wezwani jesteście bracia; tylko żebyście wolności nie obracali na pobudkę ciała; ale przez miłość ducha służcie jeden drugiemu*. (Do Galat. V., 13.).

Ciebie, szanowny Gotardzie, szczególnie blizki pobudza wzór do

naśladowania tego, co się zwie zaprzaniem się siebie dla dobra drugich. Kiedy bowiem na mroźnej północy pogańska polityka, — uzuchwalona chwilowemi powodzeniami i mniemająca w zaślepieniu swoim, że się Bóg sprawami jej nie trudni, — rzekła do siebie: teraz uciemieźmy do reszty słabszego przemocą i zdradą! Kiedy, powtarzam, rzekła: wynieśmy się co prędzej na jego ruinach! zagłuszmy nasze obawy, nasze wyrzuty sumienia jękami i łzami podbitego ludu! — wtedy rozdrażniony naród sponiewieraniem najświętszych swych uczuć i praw, chwycił za broń, żeby się niejako przypomnieć miłosierdziu i sądom Pańskim, a Rodzic Twój przekładając godność kraju nad mienie i życie doczesne, dawał ziomkom pamiętny przykład waleczności i poświęceń. *)

Ten żywy przykład zacnego Rodzica naśladowaj, Gotardzie, gdzie możesz, jak możesz i o ile możesz. Ludwika, oblubienica Twoja, będzie Twe wyższe dążności skwapliwie wspierała. — Znając ją oddawna, znam też wrodzoną jej dobroć i szlachetność; znam w niej grunt i gotowość do lepszego kresu życia, niż go światowa naznacza służba, co wiele obiecuje, a mało dotrzymuje; co szumno rozpoczyna, a ulotną mgłą kończy. Znam on grunt, na którym i w szczęściu i w nieszczęściu mocno stoi niewiasta; znam onę gotowość do każdego pięknego celu, która bardziej zdobi chrześcijańską dziewicę, niż złoto i perły, a którą należycie uprawiała macierzyńska troskliwość pobożnego polskiego domu. Każdy zatem krok, który przedsięweźmiesz, Gotardzie, dla sprawy słusznej, oceni i pochwali Twoja Towarzyszka i nieczem jej w dalekich stronach tak nie osłodziś ostatnich wyrwań z objęć kochającej ją Matki, Ojca, Siostry i Braci, jak skorą usługą publiczną; bo chętne poświęcenie się dla bliźniego sprowadza błogosławieństwo Boże nietylko na rodzinę samą, lecz i na późniejsze jej pokolenia. Bo w zacności i miłości prawego obywatela mieści się zwykle zacność i miłość przykładowego męża. Zresztą dobrze zrozumiany interes prywatny, oparty na tle reli-

*) Mowa tu o jenerale Karólu Turnie.

gii, nigdy się nie przeciwi obowiązkom społecznym, bylebyśmy tylko o swoim czasie pojmowali skazówki Pańskie i nie chcieli przepisywać Opatrzności, jak ma swe plany urządzać na ziemi. — Teraz zwłaszcza niech się dopilnuje każdy, gdyż Bóg postawił wyraźnie swój trybunał między żyjącymi, żeby zedrzeć maskę dwu-języczności, obłudzie, podstępom i gwałtom; żeby ściśle odważyć sprawy człowiecze. *Bóg zatrząsk księżętami i sądzić będzie narody; — Bóg odbuduje wśród ludzi rozwaliny praw swoich, a zetrze głowy wielu!*

I z nami On ma dawny obrachunek. O bodajbyśmy przy nim obstali! bodajbyśmy usłyszeli, gdy zamkniętą zostanie księga naszych długów i wypłat, to pocieszające proroctwo zwiastowanie: *Podnieś się — podnieś Jeruzalem, któreś piło z ręki Pańskiej kielich gniewu jego. Otrząśnij się z prochu, a usiądź; rozwiąż związki szyi twojej, pojmana córko Syon. Bo to mówi Pan; darmoście zaprzędani, a bez srebra będziecie wykupieni.* (Izai. LI, 17.; LII, 2—3.).

Tą tęsknotą Chrystusowego kapłana i rodaka waszego kończę słowa moje: życzliwe i Wam, szanowni Nowożeńcy, i Wam, dostojni Słuchacze! a kończę je zagrzaniem się do wspólnej modlitwy. Bo serca nasze są ogrodami, które ciągle zarastają dziko; dla tego musimy zawsze trzymać w ręku rydel pokonywania miłości własnej i uporą, żeby wykorzeniać zielsko. Bo wola nasza, zaniedbana i zostawiona sobie, to zimne i twarde żelazo, — które ustawicznie trzeba rozpalać gorącym ogniem Bożym, żeby się ku dobremu gięło.

A więc *sursum corda*. A więc serca i myśli do góry, wysoko do góry z pokorną proźbą:

Ojcze nasz i Ojcze tych, którzy w Imieniu Twojem i w Oblczu Twojem zawarli przymierze do samego grobu, użyż im w trudnym zawodzie: roztropności, mądrości, świątobliwości i łaski; nam zaś wszystkim daj wyzwolenie od złego i upragniony pokój. Amen.



